Nr. 28. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 3 lutego 1922. Rok V.

[DZIE]NNIK [LUDO]WY

ORGAN POLSKIEJ [PARTY]I SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (na tekście) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc droższe. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. droższe.

Adres Red. i Adm. Lwów. Syksturka 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Otwarcie Sejmu wileńskiego.

Spekulacya na bezrobociu.

Wbrew zapowiedziom i nadziejom, związanym z podnoszeniem się waluty markowej, życie nie potaniało. Nawet skrupulatne obliczenia urzędu statystycznego, wyliczające ceny artykułów najpierwszej potrzeby w ilościach wystarczających jedynie na to, aby człowiek nie umarł, ale nie aby żył, nawet one nie mogą wykazać tak głośnego już spadku cen. Przecież obniżki o jeden, czy dwa procent nikt chyba poważnie brać nie może. Na ogół drożyzna życiowa utrzymała się na najwyższym poziomie, a sytuacya gospodarcza stała się gorszą, aniżeli kiedykolwiek była.

Przeżywamy bowiem ciężki okres zastoju gospodarczego, którego pierwszym i najżywotniejszym objawem jest bezrobocie. Setki tysięcy ludzi w Polsce daremnie poszukują pracy.

Okres ustawicznego spadku waluty i wzrostu drożyzny, był równocześnie okresem dobrej konjunktury na rynku pracy, a wywalczane powoli, chociaż nieznaczne zwyżki płac, bodaj częściowo usiłowały nadążyć za wspinającymi się w górę cenami. Obecnie zabrakło pracy, brakło zupełnie zarobków, ale ceny zostały na ogół te same, jeżeli nie wzrosły jeszcze tu i ówdzie. Klasa pracująca znalazła się nagle w rozpaczliwej sytuacyi, bo nie zdołała zaoszczędzić na czarną godzinę, a ta godzina najniespodziewaniej nadeszła.

Należy sobie wyobrazić życie rodziny robotniczej, której utrzymanie kosztować musi tysiące, a tu coraz dotkliwiej brak chleba codziennego.

I gdy robotnik coraz cięższy przeżywa kryzys, rząd lekkomyślnie, bez kontroli napełnił kieszenie i tak już wzbogaconych przemysłowców. Dał im bowiem pieniądze rządowe na uruchomienie fabryk i warsztatów, a oni ich użyli na przetrzymanie zastoju i na próbę sił z robotnikiem. Pieniądze, które miały służyć na złagodzenie bezrobocia, obrócone raczej zostały na jego wzmocnienie, bo w wielu przemysłach umyślnie zastanawia się pracę, aby wymusić zniżkę cen robocizny, chociaż drożyzna na taką zniżkę nie pozwala. Tego rodzaju sztucznego zastoju jeteśmy świadkami i we Lwowie, gdzie stanął przemysł drzewny w walce z płacami robotników.

A jeszcze jedno charakterystyczne zjawisko towarzyszy spekulacyom kapitalistycznym. W okresie zupełnego zastoju przemysłowego nie następowała zniżka cen, mimo że magazyny były pełne, bo mały obrót dawałby za małe zyski, a teraz, gdy w niektórych gałęziach przemysłu nastąpiło pewne ożywienie z powodu zawarcia transakcyi zagranicznych, już na rynku krajowym zaznacza się pewna zwyżka cen. Już materyały łódzkie, które tu głównie wchodzą w grę, porastają w cenie.

Jak z tego wynika, każda sytuacya jest dobrą dla spekulacyi kapitalistycznej.

Rząd wyrzucił masy pieniędzy na złagodzenie bezrobocia, zapomniał tylko o oddaniu kontroli nad zużyciem tych pieniędzy najbardziej w tem zainteresowanym, tj. robotnikom, a nawet uchylił się sam od tej kontroli. Popularnemu dziś hasłu o inicyatywie prywatnej stało się wprawdzie zadość, ale straszliwą szkodę wyrządzono interesowi publicznemu i państwu, a popełniono zbrodnię wobec proletaryatu.

—•••—

Mowa Meysztowicza.

Najstarszy wiekiem arcyb. Hryniewiecki przewodniczy.

WILNO 1. lutego (Pat.). Z okazyi uroczystego otwarcia Sejmu Wileńskiego wygłosił prezes Tymczasowej Komisyi Rządzącej p. Meysztowicz do przedstawicieli Ziemi Wileńskiej następujące przemówienie:

Jeżeli Panowie przedstawiciele Ziemi Wileńskiej w dniu dzisiejszym zebrali się w tej sali, to zawdzięczamy to bohaterstwu tych co za nasz kraj walcząc, piersią swą go bronili. Od inwazyi bolszewickiej już wczesną wiosną wybawiły nas wojska polskie wraz z białorusko-litewską dywizyą, nieliczne, ale mężne i prowadzone doświadczoną ręką Naczelnika Piłsudskiego, który zasłużył na miano oswobodziciela Wilna, pomnik wdzięczności w sercach naszych wzniósł sobie za życia, a którego myśl jest zawsze z nami. Później od obcych rządów wybawił nas gen. Żeligowski na czele wojsk swoich złożonych ze synów tej ziemi. Generałowi ludność nasza niedawno jeszcze zasłużony hołd złożyła. Przyłączamy się do niego. Wszystkie te czyny pozostaną nietylko w historyi ale i w sercach ludu, który z pieśnią gminną z pokolenia w pokolenie je przekaże. Cześć tym, co za kraj nasz walczyli, cześć tym, którzy w walkach polegli, cześć ich matkom i dzieciom.

Kiedy przejąłem władzę od gen. Żeligowskiego, obiecałem, że przeprowadzę wybory i sejm zwołam. Wybory odbyły się bezstronnie. W komisyach wyborczych brali udział przedstawiciele wszystkich narodowości zamieszkujących kraj, którzy strzegli bezstronności wyborów. Na postępowanie wyborcze są zaledwie dwa zażalenia, które będą przez sąd kasacyjny rozpatrywane. Wybory odbyły się spokojnie i w bardzo podniosłym nastroju. Ludność stanęła tłumnie do wyborów. Głosowało więcej niż 64 proc. uprawnionych do głosowania.

Przechodząc do udziału w wyborach poszczególnych narodowości, mam dane na to, że Białorusini przeważnie głosowali, że na prowincyi stanęło do urn wyborczych około 30 proc. ludności żydowskiej, a w niektórych okręgach głosowali także Litwini. Faktem jest jednak, że część ludności niepolskiej świadomie nie poszła do urn. Jestem pewny, że nie zachwieje to dobrych stosunków pomiędzy narodowościami w naszym kraju, ci bowiem, co się od wyborów wstrzymali, działali na razie pod wpływem groźby, albo powodowali się względami, nie mającymi nic wspólnego ani z życiem wewnętrznem ani ze stosunkiem ich do narodu polskiego.

Kraj nasz w ciągu wieków ciężkie ponosił klęski, znosiliśmy półtorawiekową niewolę, prześladowanie narodowości naszej i wiary, niewolę wybuchami bohaterskich walk przerywaną, ale ze wszystkich okresów dziejów naszych najstraszniejszy był ten okres ostatni. Sprawdziło się wszystko to, o wybawienie od czego ludność nasza modliła się od wieków: powietrza, ognia i wojny. Na początku tego okresu znaczna część ludności gnana na północ przez wojska rosyjskie, ślady swe znaczyła krzyżami. Wróciło niewielu, a ci, co wrócili, zastali miasta w gruzach, lasy wycięte i niwy porosłe chwastami. W okresie tym była jednak przerwa w czasie pomiędzy dwoma bolszewickimi najazdami. W czasie tej przerwy wszyscy stanęli do warsztatów pracy. Rozbudziło się życie nanowo, dzięki staraniom Naczelnika Józefa Piłsudskiego wznowiona została wszechnica, która była i jest chlubą naszą. Od czasu objęcia władzy przez gen. Żeligowskiego kraj znowu dźwigać się zaczął.

Trzeba pokoju na zewnątrz, a na wewnątrz uzgodnienia wszystkich krajowych czynników i zgodnej wszystkich współpracy. Oby dzień dzisiejszy w życiu kraju rozpoczął nową erę pokoju i zgody. Jestem pewny, że Sejm, który daje wyraz woli ludności, z dawnych parlamentarnych tradycyi naszych weźmie to tylko, co w nich było jasnego. Witam Panów i szczęśliwy jestem że na mnie padł ten zaszczyt. Zanim Sejm obierze marszałka, zapraszam najstarszego z pośród Panów Posłów do przewodniczenia obradom. Jest nim J. E. ks. arcybiskup **Hryniewiecki**, którego wielkie cierpienia ongiś kraj cały dzielił. Na sekretarzy zapraszam najmłodszych z pośród Panów Posłów tj. posłów Zaleskiego i Halkę.

—•••—

WILNO 1. lutego (Pat.). Po przemówieniu arcybiskupa Hryniewieckiego przystąpiono do uchwalenia tymczasowego regulaminu prac Sejmu i komisyj. Po odczytaniu projektu regulaminu zabrał głos p. Zasztowt w imieniu P. P. S., zgłaszając poprawkę do art. 34. i 39. P. Małowieski postawił wniosek aby Sejm przyjął odczytany regulamin jako tymczasowy, a zgłoszone poprawki rozpatrzyła komisya regulaminowa. Wniosek p. Małowieskiego został przyjęty, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 5-tej popołudniu. Przewodniczący ks. arcyb. Hryniewiecki zwrócił się do Sejmu z prośbą, aby na następne posiedzenie naznaczył na przewodniczącego kogoś młodszego i zdrowszego od niego. Izba zgodziła się, aby przewodnictwo objął z kolei najstarszy wiekiem poseł.

Zarządzenia sanitarne w związku z reemigracyą.

WARSZAWA, 1. 2. (Pat.). Na wspólnem posiedzeniu komisyi zdrowia publicznego i opieki społecznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad sprawozdaniem rządowem w sprawie zarządzeń sanitarnych w związku z reemigracyą. W toku obrad przemawiał naczelny komisarz dla spraw repatryacyi p. Wł. Grabski.

Powzięto następującą uchwałę: Przyjąć do wiadomości oświadczenia rządu w sprawie zarządzeń sanitarnych w związku z reemigracyą, uznając za celowe:

a) opracowany przez rząd samodzielnie, względnie w porozumieniu z Ligą narodów program zarządzeń, zabezpieczających transporty reemigrantów przed wjazdem do Polski;

b) zarządzenia rządu w myśl uchwały sejmu z 6 grudnia 1921, które przynajmniej w części usuwają braki w urządzeniach sanitarnych na granicy państwa, jak również program nowych zarządzeń i urządzeń na granicy, specyalnie w Baranowiczach i w Równem;

c) zarządzenia rządu zabezpieczające powracającym reemigrantom w razie przepełnienia punktów granicznych, konieczną ilość pomieszczeń szpitalnych na kresach wewnątrz kraju;

d) zarządzenia rządu co do zabezpieczenia ludności wewnątrz państwa od dalszego zawlekania epidemii przez reemigrantów.

Równocześnie komisye wzywają rząd, aby

1) przyśpieszył sprawę porozumienia z sowietami specyalnie w sprawie powrotu misyi polskich oraz jeńców i zakładników Polaków jako pod względem sanitarnym element zupełnie dla Polski bezpieczny, jak również w sprawie powrotu lekarzy - Polaków, których liczba przekracza 1.000;

2) przyśpieszył asygnowanie niezbędnych środków pieniężnych i materyalnych na zabezpieczenie pod względem sanitarnym i zdrowotnym transportów, kierowanych z Rosyi do granicy Polski;

3) poddał rewizyi sprawę wynagrodzenia organów sanitarnych, powołanych do walki z epidemiami odnośnie do reemigrantów jak i w związku z reemigracyą, oraz sprawę stosowania ustawy z 10 lipca 1920 o powołaniu lekarzy i pomocniczych sił lekarskich do wyreklamowanych, jakoteż znajdujących się na urzędach lekarzy;

4) rozwinął na kresach na szerszą skalę uzyskanie wagonów specyalnych, doprowadził do skutku odczyszczanie w kamerach według wzoru przyjętego przez ministerstwo kolei żelaznych wszelkich bagaży powracających reemigrantów, oraz tych wagonów, których nie poddaje się oczyszczeniu zwykłemu;

5) rozpatrzył ponownie sprawę desynfekcyi na miejscu w tych wszystkich powiatach kresowych, które zalewa fala reemigracyi, niezależnie od wprowadzenia szpitali epidemicznych;

6) zabezpieczył państwu niezbędny do powyższej akcyi materyał (cyan), który w Polsce jest na wyczerpaniu;

7) wydał zarządzenia bardziej zabezpieczające ludność przed zetknięciem się z reemigrantami względnie roznosicielami robactwa na drogach żelaznych, omnibusach i tramwajach, w pierwszym zaś rzędzie skierował rekrutów z okolic dotkniętych epidemiami do wolnych od tychże części państwa, specyalnie zaś nie wypuszczał bez obserwacyi kwarantannowej reemigrantów, którzy mogą być zaliczeni do podejrzanych.

Wobec przyjęcia wszystkich rezolucyi przez obecnych przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, komisye odraczają złożenie sprawozdania na plenum Sejmu na 4 tygodnie, oczekując po tym terminie sprawozdania rządowego z przeprowadzenia powyższych rezolucyi i przechodzą następnie do porządku dziennego.

Co robi Poznań dla repatryantów.

WARSZAWA 1. lutego (Pat.). Poznański Komitet pomocy jeńcom nadsyła następujący komunikat w sprawie repatryacyi:

Powołany do życia przez Komitet pomocy jeńcom przy Sejmie poznański K. P. J., rozwinął bardzo energicznie swą działalność. Na ostatniem posiedzeniu komitetu poruszono sprawę bezzwłocznego wysłania pociągu sanitarnego do Równego z kierownikiem lekarzem drem Alkiewiczem na czele. Pociąg ten wiezie ze sobą odzież i żywność, zatrzyma się kilka dni w Równem celem udzielenia pomocy poczem zabierze ze sobą repatryantów.

Aresztowanie w II. oddziale sztabu generalnego w Warszawie.

WARSZAWA, 1. lutego.

„Kuryer Poranny“ donosi: Komunikują, że z soboty na niedzielę, na polecenie władz sądowych cywilnych aresztowano paru współpracowników referatu politycznego oddziału II. sztabu generalnego.

Nie został aresztowany żaden z oficerów, lecz osobnicy cywilni; niektórzy z nich podawali się za oficerów.

Wśród aresztowanych znajduje się podobno słynny Skrudlik, przydzielony w swoim czasie do szczególnych poruczeń przy pp. Paderewskich.

Śledztwo w toku.

Kochanka Macocha na widowni.

WAARSZAWA, 1. lutego.

28. bm. do sekretarza sądu odwoławczego w Warszawie, jak donosi prasa żarg. zgłosiła się młoda kobieta z zapytaniem, czy może przejrzeć akta procesu Macocha. Zapytana, na co jej są potrzebne — odpowiedziała, że jest Heleną Krzyżanowską, znaną z procesu Macocha. Sąd skazał ją swego czasu na utratę praw obywatelskich i osiedlenie na Syberyi. Podczas rewolucyi rosyjskiej została uwolniona i powróciła z Syberyi do Rosyi, gdzie poznała się bliżej z kupcem Polakiem i wyszła za niego za mąż, wskutek czego jak twierdzi, odzyskała prawa obywatelskie. Obecnie ma pretensyę taką, że w czasie procesu zabrano jej dużo biżuteryi, która miała służyć za dowód rzeczowy. Ponieważ Helena K. utraciła prawa, rząd postanowił zwrócić biżuteryę jej spadkobiercom. Wobec zaś odzyskania obecnie praw, jej zdaniem należy jej zwrócić tę biżuteryę. W sądzie wyjaśniono Helenie K., że w czasie wojny i inwazyi wszelkie akta i dowody rzeczowe zginęły a biżuteryę zapewne sobie przywłaszczyli dawni urzędnicy rosyjscy lub austryaccy w Piotrkowie.

Koszta utrzymania w Niemczech.

Według obliczeń dyrektora biura statystycznego Kuczyńskiego, minimum egzystencyi w Berlinie przedstawiało się następująco: w styczniu 1921 r. dla pojedyncz. mężczyzny 155, dla bezdzietnej rodziny, — 234, dla rodziny z 4 osób, — 323 mk.; w grudniu 1921, dla pojedynczego mężczyzny — 271, dla bezdzietnej rodziny — 417, dla rodziny z 4 osób — 557 mk.

Począwszy od kwietnia, który był najtańszym miesiącem (137 — 204 — 281) minimum utrzymania dla rodziny, złożonej z 4 osób powiększyło się o 98 proc. czyli podwójnie. Nima żadnych widoków na to, aby nadal życie w Niemczech potaniało, wobec podwyższenia taryf kolejowych, pocztowych, podniesienia ceny chleba, uchwalenia nowych podatków i t. d. (Russpress).

Nowela do ustawy o opodatkowaniu spadków.

WARSZAWA 1. lutego (Pat.). Komisya skarbowo-budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad nowelą do ustawy o opodatkowaniu spadków. Projekt noweli przyjęto z następującemi zmianami: 1. Majątek spadkowy w prostej linii w wysokości 5.000 Mk. będzie wolny od podatku spadkowego. 2. W art. 4 (kary za uchylanie się od opodatkowania) zmieniono wysokość kary do 500.000 Mk. 3. W art. 6. przyjęto zasadę, że ministrowi skarbu przysługuje prawo poddania rewizyi podatku spadkowego od dnia 1. lipca 1921.

Generalny strejk kolejowy w Berlinie.

BERLIN 1. lutego (Pat.). Zarząd Związku niemieckich urzędników kolejowych postanowił 20 głosami przeciw 12 rozpocząć dziś o godz. 12-tej w nocy strejk kolejowy w całem państwie.

BERLIN 1. lutego (Pat.). Minister poczt wezwał wszystkie urzędy pocztowe do nieprzyjmowania depesz wzywających kolejarzy do strejku.

BERLIN 1. lutego (Pat.). Wskutek dzisiejszej uchwały Związku kolejarzy niemieckich w sprawie rozpoczęcia strejku generalnego, wydał prezydent Rzeszy rozporządzenie, w którem wszystkim urzędnikom kolejowym zakazuje pod karą więzienia i grzywny 50.000 Mk. zaprzestania pracy.

RATHENAU MINISTREM SPRAW ZAGRAN.

BERLIN, 1. 2. (Pat.). Prezydent Rzeszy niemieckiej mianował Rathenau'a ministrem spraw zagranicznych.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Nadużycie władzy przez starostwo w Lisku.

Starostwo w Lisku, (Małopolska) wezwało 6-ciu stróży z rafineryi nafty „Fanto" w Ustrzykach Dolnych. Kiedy stróże ci nie przybyli, oświadczono im, że wezwani zostali w celu złożenia przysięgi w Starostwie. Przysięga jak się okazało, zapewnia o wiernej służbie dla firmy „Fanto" — o wystrzeganiu się popełniania kradzieży i o niedopuszczaniu nikogo do popełnienia kradzieży.

Ponieważ żadna ustawa, ani rozporządzenie nie opiewa w tym kierunku, aby jakakolwiek władza państwowa wkraczała w tego rodzaju atrybucyę w stosunku robotników do właścicieli zakładów przemysłowych i wymagała w formie urzędowej składania przysięgi, przeto koniecznem jest zbadanie powyższej sprawy i zwrócenie uwagi władzom podporządkowanym Ministeryum na bezprawność tego postępowania.

Ziemia dla żołnierzy.

Dnia 28. stycznia br. odbyło się Komisyjne nadanie dalszych ośmiu działek dziesięciomorgowych z darowizny Felicyi hr. Skarbkowej w majątku Orchowice i Nikłowice, przy współudziale Donatorki i dwóch przedstawicieli Referatu Osad żołnierskich Komendy Korpusu we Lwowie.

Działki otrzymali:

Szer. Wróblewski Tadeusz, kapr. Dziadkiewicz Franciszek, chor. Płoński Stanisław, kpr. Kwiatkowski Piotr, szer. Dąbek Franciszek, szereg. Romanowicz Marcin, szereg. Międlar Władysław, szereg. Usz Jan.

Jest to dalszy ciąg darowizny działek dziesięciomorgowych.

Z donacyi tej nadano już w lipcu ubiegłego roku 72 działek, które zastały należycie obrobione i jest nadzieja, że jeśli Okręgowa Dyrekcya Odbudowy nadal udzieli osadnikom należytego poparcia i pomocy w materyale budowlanym, to już w lecie br. powstaną na wszystkich działkach schludne gospodarstwa żołnierzy.

Z żołnierzy, którzy w pierwszym nadziale otrzymali działki, nie wszyscy zgłosili się dotąd po ich odbiór, gdyż pod podanym mylnie adresem nie mogli być uwiadomieni o nadaniu im działki. Skutkiem tego są działki ich uprawiane przez Zarząd folwarku w Orchowicach.

Oto nazwiska tych, którzy się dotąd nie zgłosili:

Wójcik Tomasz, Mazur Andrzej, Kosnik Ludwik, Rychter Jan, Bystrzycki Karol, Dech Michał, Kościelak Adam, Popławski Józef, Strzemiński Stefan, Hardonin Władysław, Poznański Edward, Reyman Stanisław, Kloc Władysław, Szczotka Józef, Kwaśniczko Karol, Chmielowski Ludwik, Pyzył Franciszek, Pezgała Kazimierz, Gądrowski Wojciech, Tarwid Antoni.

Referat Osad żołnierskich Komendy Korpusu we Lwowie (ul. 3. Maja l. 19) wzywa wymienionych, by działki swe objęli w posiadanie najdalej do końca kwietnia br., w przeciwnym razie utracą oni prawo do nadziału i działki te zostaną nadane innym kandydatom.

Do wszystkich Robotniczych konsumów, Kooperatyw, i Stowarzyszeń z ogran. poręką.

Zwracamy uwagę, że w myśl nowej ustawy o spółdzielniach, statuty wszystkich stowarzyszeń opartych na ustawie austryackiej o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z ograniczoną poręką, muszą być najpóźniej w bieżącym roku uzgodnione z postanowieniami nowej ustawy i że tak uzgodnione statuty przed upływem bieżącego roku muszą być sądowi przedłożone, ileże w przeciwnym wypadku sąd stowarzyszenia, które tego nie uczynią, z urzędu wykreśli z rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych, a stowarzyszenia te będą rozwiązane.

Wzywamy więc wszystkie robotnicze stowarzyszenia z ograniczoną poręką, by w najkrótszym czasie przystąpiły do uzgodnienia swych statutów z przepisami nowej ustawy o spółdzielniach i w tym celu zwołały walne zgromadzenia.

Potrzebnych wyjaśnień udzielają adwokaci partyjni.

Robotnicy angielscy o pokoju międzynarodowym.

MANCHESTER, 31 stycznia. (Pat). Reuter. Przewodniczący partyi robotniczej Henderson w dłuższej mowie wygłoszonej oświadczył, iż partya robotnicza wypowiada się za konferencyą genueńską. W ciągu dalszym swego przemówienia mowca krytykował działalność rządów koalicyjnych i rozwinął program partyi robotniczej w sprawie pokoju międzynarodowego oraz w sprawie przywrócenia przyjaznych stosunków między narodami. Partya robotnicza życzy sobie Ligi Narodów, któraby obejmowała wszystkie rządy, żąda radykalnego ograniczenia zbrojeń i zainaugurowania nowej polityki międzynarodowej, ugruntowanej na pracy i wzajemnem zaufaniu.

Różne.

BUDŻET WOJENNY STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Kongres Stanów Zjednoczonych ostatecznie uchwalił na rok 1922 budżet swej armii lądowej i marynarki, przeznaczając na armię, sumę 334 miliony dolarów, na marynarkę zaś 494 miliony dolarów.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE G. ŚLĄSKA Z MAŁOPOLSKĄ. Jak donosiły pisma krakowskie w magistracie krakowskim, odbyła się wstępna konferencya w sprawie połączenia kolejowego G. Śląska z Małopolską i rozbudowy węzła kolejowego krakowskiego. Na podstawie wyników tej konferencyi przygotował magistrat wnioski, które przed przedłożeniem ich radzie min. będą przedmiotem obrad połączonych sekcyi ekonomicznej, skarbowej, i prawniczej, których posiedzenie odbędzie się w najbliższym czasie przy współudziale delegatów dyrekcyi kolei państw. i Naczelnej Rady Ludowej.

UPTON SINCLAIR.

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Usiedli na brzegu, otarli pot z czoła i karku i wpatrzyli się w lśniące fale. Rzeka nie była krystalicznie przejrzystą; cudu takiego dokonać nie mogła nawet matka przyroda, gdyż wzdłuż rzeki co parę mil znajdowało się miasto, z którego fabryk wszelkie chemikalja spływały do wody. Lecz nigdy rzeka nie może być tak brudną, ażeby po czteromilowej przechadzce nie nęciła przechodnia. Kandydat zwrócił się do Dżyma i rzekł tonem niemal że swawolnym:

— Towarzyszu Higgins, czy pływaliście kiedy na wolnem powietrzu?

— A jakże.

— Gdzie?

— Wszedzie, przez dziesięć lat wałęsałem się po drogach polnych.

— A więc, — rzekł kandydat uśmiechając się — macie ochotę?

— I owszem.

Dżym nie posiadał się z radości, że bohater jego snów okazywał mu tyle uprzejmości. Dotychczas ten człowiek był dla niego abstraktem, źródłem proletarjackiego natchnienia, istotą nadprzyrodzoną, która zjawiając się nagle w kraju, z trybuny owładała dusze mas. Nigdy Dżym nie wyobrażał sobie, że ten wielki człowiek mógłby mieć nagie ciało i wesoło pluskać w zimnej wodzie jak chłopak, który uciekł ze szkoły.

VI.

Powolniejszym już krokiem wracali do miasta Kandydat wypytywał Dżyma o jego życie, i Dżym począł opowiadać historję życia socjalisty — nie przywódcy, ani „intellektualisty", lecz prostego „szeregowca".

Ojciec jego był robotnikiem bez zajęcia i porzucił rodzinę swą zanim Dżym przyszedł na świat; matka umarła w trzy lata później; nie pamiętał jej, tak, jak nie pamiętał języka, którym mówiła; nie wiedział nawet jaki to był język. Gmina zajęła się nim i oddała go piastunce, która opiekowała się ośmioma nieszczęśliwymi podrzutkami, karmiąc je polewką wodną i nie dając im nawet w zimie okrycia na łóżko. To brzmi może nieprawdopodobnie...

— Znam Amerykę — wtrącił kandydat.

Dżym opowiadał dalej. W dziewiątym roku życia dano go do rębacza, który zmuszał go do szesnastogodzinnej pracy dziennej bijąc go nielitościwie. Dżym uciekł, mając dość tego życia Przez dziesięć lat tułał się jak włóczega w obcych miastach i wsiach Pracował w fabrykach, w garażu, a nakoniec, w chwili, gdy brakło ludzi do pracy, przyjęto go do fabryki maszyn „Empire". Został w Leesville, ponieważ ożenił się tu, żonę swoją poznał w domu publicznym i pragnęła porzucić to życie, postanowili więc razem rozpocząć nową egzystencję.

— Nie opowiadałbym o tem każdemu — rzekł Dżym — ludzie przeważnie tego nie rozumieją. Ale do was mam zaufanie

— Dziękuję — rzekł kandydat, kładąc rękę na ramieniu Dżyma. — Opowiedzcie mi, jak zostaliście socjalistą.

Przyszło to samo z siebie, brzmiała odpowiedź. W fabryce pracował chłopak, który gorliwie zajmował się polityką. Dżym z początku wyśmiewał go; życie nauczyło go nieufności, politykę uważał jeno za przywilej ludzi noszących czyste kołnierzyki i żyjących z pracy robotników. Lecz chłopak ów wracał wciąż do swego tematu, a gdy Dżym stracił robotę i rodzina jego przez kilka miesięcy cierpiała głód, miał dość czasu na rozmyślanie. Robotnik odwiedzał go, przynosił pisma ulotne.

Dżym czytając je doszedł do przekonania, że ten ruch proletaryatu położy koniec ich nędzy.

— Dawno to było? — zapytał kandydat

— Przed trzema laty.

— I jeszcze nie straciliście swego zapału.

Pytanie to było powiedziane z takim naciskiem, że zafrapowało Dżyma.

Nie, odrzekł, nie leży to jego naturze. Cokolwiek-by się stało, będzie dalej pracował nad wyzwoleniem proletaryatu. Może nie dożyje wielkiego dnia, ale dożyją go jego dzieci, a każdy człowiek gotów jest pracować, choćby najciężej, dla swoich dzieci. (C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

We czwartek o g. 3·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

We czwartek o godz 7·30 „Carewicz" **sztuka** w 3 aktach G. Zapolskiej (Wznowienie)

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We czwartek o g. 3·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R Stolza.

We czwartek o g. 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach Os. Straussa

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b)

We czwartek o godz 3·30 „Zakochani", komedja w 3 aktach Flersa i Cailaveta.

We czwartek o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Czwartek 2 lutego „W rodzinnem gnieździe", dramat H. Sudermana.

—•••—

KABARET „FIGLIKI" Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

—•••—

Z POWODU DZISIEJSZEGO ŚWIĘTA następny numer „Dziennika Ludowego" wyjdzie dopiero w sobotę o zwykłej porze.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W czwartek 2 lutego odbędzie się przy ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego) o godz. 6 wieczorem wykład prof. dra A. Żyły pt. „Rzeźba hiszpańska", ilustrowany obrazami świetlnymi.

Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA. Zapowiedziany na wtorek 31. stycznia, bardzo aktualny wykład inż. Libańskiego pt.: „Podbój atmosfery", odbędzie się w piątek 3-go lutego o godz. 6-tej wiecz. przy ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). Prelegent będzie mówił o lotnictwie współczesnem, lotnictwie wojennem i o przyszłości lotu człowieka. Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Bilety po 100 Mp; dla członków Uniw. Lud., akademików i młodzieży szkolnej 30 Mp.

„CAREWICZ", piękna sztuka G. Zapolskiej, którą Teatr Wielki wznawia w czwartek, jest niejako rozpoczęciem całego cyklu utworów zmarłej znakomitej pisarki, jakie przewiną się przez sceny teatrów lwowskich. Przedstawienie to będzie miało przeto charakter odświętny. Poprzedzi je prelekcya znanego poety prof. St. Maykowskiego, który w krótkich słowach poda istotę twórczości Zapolskiej. Sztukę, jak wspomnieliśmy, wyreżyserował p. Chornicki. Rolę Soni dublować będą pp. Łozińska i Kimentowiczówna.

WSZYSTKIE BILETY ZOSTAŁY JUŻ ROZSPRZEDANE na piątkowe przedstawienie „Onegina". Wobec tego nie należy naprózno starać się o bilety wstępu na ten dzień.

DO 5 LUTEGO b. r. można tylko wnosić do władz skarbowych prośby o odroczenie terminu w spłacie daniny lub o zmniejszenie jej z ważnych powodów. Prośby późniejsze nie będą uwzględniane.

TENDENCYA ZNIZKOWA OBCYCH WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: 1 dolar od 3180—3280, dol. kand 3000, marki niem. 14·20—16·50, franki franc. 270, fr belg. 265, fr. szwajc. 600, leje rum. 21—22, liry włoskie 145, kor. czeskie 57, kor. austr. stempl. 0·38, kor. węg. 4·50, kor. szwedzkie 675, kor. duńskie 610, kor. now. 400, flor. holend. 1100, ft. szterl. 13,600.

W Zurychu płacono za marki polskie 0·18; w Wiedniu 2·60. W Polsce kursy obcych walut mają tendencyę zniżkową.

DORĘCZANIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH w niedziele i święta uroczyste we wszystkich urzędach i agencyach pocztowych zostało zniesione na mocy rozporządzenia ministra poczt i telegrafów.

POŻAR W SANATORYUM Czerwonego Krzyża przy ul. Łyczakowskiej wybuchł przedwczoraj wieczór. Od rury kominowej zajął się belek w suficie. Straż pożarna ogień ugasiła.

POKĄSANY PRZEZ PSA. Na placu Halickim złośliwy pies pokąsał 46-letniego Jana Prymicza, ekspresa. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

OD ŁYCZKA DO RZEMYCZKA... Jan Szmalenberg, lat 27, z Dawidowa, o którego aresztowaniu pisaliśmy we wrześniu z. r., pracował na Targach Wschodnich. Wówczas krewny jego Karol Bechtlow namówił go do kradzieży pasów maszynowych w tartaku firma Persenkówce. Pasy te skradli i umieścili w stodole w Dawidowie. Szmalenberg twierdzi, że pasy te pociągła jego siostra i w większej części sprzedała je bez jego wiedzy. Rozmiłowawszy się w kradzieży, popełnił następnie trzy znaczne kradzieże, o czem pisaliśmy. Przy sprzedaży skradzionego łańcuszka była obecna rozwiedziona z mężem Marya Huber, która poświadczyła jubilerowi, że łańcuszek pochodzi z uczciwego źródła.

ZBIEGŁA W ŚWIAT SZEROKI. Józef Bilińdki, majster stolarski, z Borynicz, pow. bobreckiego, doniósł policyi, że 17-letnia córka jego, Józefa, blondyna, dnia 14 bm. zbiegła i prawdopodobnie przebywa na służbie we Lwowie.

Z PRZEŻYĆ RABUSIA I DEZERTERA. Eugeniusz Veit, lat 38, o którego aresztowaniu podaliśmy, jak stwierdzono, był już 64 razy karany za różne przewinienia. Jako dezerter, jadąc wozem, ciężko poranił bagnetem wieśniaka Matwija Szostaka, zaś jego kolega, Wojciech Kania, kolbą karabinu „doprawił" Szostakowi. Nieprzytomnego zaniósł w krzaki trzeci z tej szajki Józef Łukowski, również dezerter. Łukowskiego aresztowano. Podał on zrazu, że nazywa się Józef Gugielski, lecz i pod tem nazwiskiem był on notowany w policyi.

JAK KUPOWAŁA KAMIENICĘ? Elżbieta Rubinowicz ze wsi Krazberg - Dublany, oskarżyła w policyi o oszustwo Iwana Kałytiaka, właściciela realności przy ul. Potockiego 34, Wiktora Gudermana, aptekarza ze Starego Sambora, żonę jego Antoninę, właścicielkę realności. Kałytiak i Guderman jako pełnomocnicy Antoniny G. i jej matki Emilii Biernat sprzedali Rubinowiczowej kamienicę przy ul. Mącznej l. 4 we Lwowie, za co pobrali zadatek w sumie pół tora miliona marek. Obecnie Antonina G. i Biernatowa nie chcą podpisać kontraktu sprzedaży. Wobec tego Rubinowiczowa rości sobie zwrot podwójnego zadatku, t. j. 3 miliony mk., dalej 300.000 mk., które wypłaciła faktorom, 300.000 mk. zapłaconych za przenosne i 130.000, które zapłaciła adwokatowi za spisanie kontraktu. Poza tem najciekawszą pretensyą jest kwota 975.000 mk., której zwrotu żąda R., tyle bowiem rzekomo straciła ona, sprzedając pośpiesznie na to kupno dolary, a tymczasem kurs ich obecnie jest wyższy. W czasie tych pertraktacyi Rubinowiczowa jeździła przez 2 tygodnie do Lwowa, co ją kosztowało okrągło milion. — Słowem, żąda zwrotu 4,805.000 mk.

KRONIKA WYPADKÓW. W ul. Sykstuskiej, obok realności pod l. 52, upadł na chodniku 66 lat liczący kupiec Abraham Lakscher i złamał lewą nogę. — W browarze złamał nogę pewien robotnik. — W ul. św. Marcina złamała nogę pewna robotnica. Odwiezion ich wprost z miejsca wypadków do szpitala.

„Hrabianka" ZŁODZIEJKĄ. Do Maryi Gryerki, zamieszkałej przy ul. Sienkiewicza 2, przyszła wczoraj pewna „pani" i przedstawiła się jako hrabianka, prosząc o przyjęcie jej na mieszkanie. Rozgościwszy się, posłała Gryerkę do miasta, by kupiła „coś do zjedzenia", bo była głodna. Gdy gospodyni wróciła do mieszkania, nie zastała już owej „hrabianki". Okazało się, że owa dama skradła żakiet wartości około 100.000 mk., a pozostawiła swój zniszczony płaszcz.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Jan Korzeniowski, lat 63, budnik kolej., onegdaj wieczór wracał z dworca głównego do domu w Bilohorszczy. Gdy przechodził przez tor pod mostem koło Lewandówki, dostał się pomiędzy dwa pociągi, idące w przeciwnych kierunkach. Nieszczęśliwy został porwany przez jeden z pociągów i poniósł straszliwą śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

STARUSZEK OSZUSTEM. W Pakowej pow. rohatyńskiego, u Jana Danylaka zjawił się 63-letni Ignacy Karczewicz, handlarz z Buka, pow. grodzińskiego, i namówił D. do sprzedaży gruntu, albowiem ma dla niego kupno realności w Poznaniu za 4 miliony marek. Danylak posłuchał; sprzedał grunt i dał Karczewiczowi 115.000 mk. jako zadatek na tę realność. Chytry starzec, wziąwszy pieniądze, ulotnił się. Poszkodowany doniósł o tem policyi we Lwowie.

—•••—

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD." złożył konsum robotniczy „Siła" w Samborze 2.000 Mp.

—•••—

— POPIERAJCIE „WIELKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY", które znajduje się przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Lwów, przy ul. Łyczakowskiej l. 4. III. sch. l. p. Biuro pośredniczy we wszelkich rodzajach pracy dla swych członków, jakoteż szerszej P. T. Publiczności, tak dla Pracodawców jak i dla poszukujących pracy.

Sprawę załatwia się sumiennie i szybko, nie licząc na wyzysk i tem samem konkurujemy z innemi biurami.

Godz. urzędowania od 9—1, i 3—5 popoł.

—•••—

— TRYUMFY ZNAKOMITEJ AKTORKI. Miss Wallcamp, aktorka amerykańska, należy do fenomenów w świadku teatralnym. Obok nadzwyczajnej urody i wdzięku, doskonałej gry scenicznej, opanowała wszelkiego rodzaju sporty. To umożliwiło jej wystąpić w senzacyjnym dramacie p. t. „Czerwona rękawiczka", którego każda dalsza serya jest nowym jej tryumfem. Sztuka kinematograficzna dochodzi tutaj do rezultatów nadzwyczajnych. Ale trzeba przyznać, że gdyby nie ta brawura, z jaką Miss Wallcamp naraża swoje życie, efekt nie byłby ani w części tak wielki. Serya czwarta „Czerwonej rękawiczki", wyświetlana obecnie w Marysience i Koperniku, zawiera momenty tak sensacyjne, że widz pyta ze zdumieniem: Jest-że to sen, czy jawa? Co tylko wymyśleć może brawurowa wyobraźnia, znajduje tutaj najśmielsze urzeczywistnienia. A Miss Wallcamp staje się już postacią wprost mityczną.

—•••—

× „ŻYCIE" Związek Akadem. młodzieży socyal. odbędzie w lokalu Ormiańska 2 o godz. 7-mej i pół w sobotę zebranie dyskusyjne z referatem kol. Klimka „O powstaniu własności prywatnej".

W sprawie szkoły dla analfabetów

odbędzie się zebranie w piątek o godz. 7-mej wieczór w sali szkoły Konarskiego przy ulicy Sapiehy. Wzywa się robotników tej dzielnicy aby tłumnie na to Zgromadzenie przybyli.

Zebranie Towarzyszów partyjnych.

Towarzysze!

W piątek, 3 lutego o godz. 6 wieczór w lokalu **Ormiańska l. 2 II p.** odbędzie się

poufne zebranie partyjne

z porządkiem dziennym:

Obecna sytuacya polityczna.

Taktyka partyi w związku z uchwałami Rady Naczelnej P. P. S.

Referent tow. poseł **H[illegible]**.

Wzywamy Towarzyszy do licznego udziału.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Prezydyum Rady Robotniczej.

Czem karmią rzeźnicy ludność w mieście?

W Boryniczach, pow. Lwów od dwóch miesięcy panuje pomór trzody chlewnej na epidemię różycy i choroby płucnej. Zrazu padłe sztuki zakopywano, następnie wrzucano je do stawu, a w ostatnim czasie poczęto je dobijać. W obszarze dworskim zabito 30 świń prawdopodobnie chorych, które zakupić mieli rzeźnicy dla Lwowa, płacąc od 100 do 250 Mp. za 1 kg. mięsa wraz ze słoniną. Podobnie sprzedawano mięso i we wsi. Z mięsa tego sporządzane są wędliny w mieście.

Przodownik policyi Pondrak kupił 1 kg. wędzonki za 600 Mp. u masarza Józefa Hauzera przy ul. Krakowskiej l. 15. W domu spostrzegł, że jest ona sporządzona z mięsa wągrowatego. Powiadomiony o tem miejski urząd weterynaryjny potwierdził to spostrzeżenie i zarządził konfiskatę wędlin w tym składzie. Masarz ten nabył mięso u jednego z rzeźników w bazarze przy placu Bernardyńskim. Zarządzono rewizyę w tym bazarze.

Fakt ten świadczy, że w rzeźni miejskiej nie odbywa się należyta kontrola nad mięsem prowincyonalnem, lub różni spekulanci przemycają mięso poza kontrolą weterynaryjną, w czem ponosi winę miejska straż akcyzowa.

Starostwo winno zarządzić śledztwo w Boryniczach i nie dopuścić, ażeby mięso z chorych świń konsumowała ludność miejska.

Młodociani rabusie.

We wsi Orowie, pow. drohobyckiego, dnia 17-go bm. o godzinie 9-tej wieczór do domu Herscha Friedheima wpadło trzech uzbrojonych bandytów.

Skręciwszy światło w lampie wezwali domowników w liczbie 8 osób do podniesienia rąk do góry. Sterroryzowany gospodarz dał bandytom zegarek i 12.000 mk. Następnie bandyci zepchnęli swe ofiary do kuchni, kazali im się położyć na ziemi poczem ponakrywali wszystkich poduszkami i pierzynami. Przez pół godziny plądrowali mieszkanie i zabrali gotówką 20.000 Mp. i rzeczy, wartości 403 tysięcy Mp. Z łupem tym zbiegli w kierunku Tustanowic.

Policya zarządziła pościg za bandytami. Także policya lwowska zajęła się poszukiwaniem bandytów.

Z sali rozpraw.

UWOLNIENIE OD ZARZUTU ZBRODNI RABUNKU.

W grudniu 1918 aresztowali Ukraińcy trzech obywateli w Rzyczkach koło Uhnowa: M. Ceranowicza, A. Kwiatka i M. Kelnera i zamknęli ich w stajni dworskiej wraz z aresztowanymi poprzednio Andrzejem Wilickim i ks. J. Skałubą.

Jak podaje akt osk. — wkrótce potem złożył więźniom „wizytę" żołn. ukr. Wasyl Wołosko w towarzystwie dwóch innych żołnierzy i podniesionym głosem zażądał od Ceranowa oddania butów. Gdy C. wzbraniał się, na znak dany przez Wołoskę, dwaj żołnierze przytrzymali Ceranowicza, Wołosko zaś ściągnął mu buty przemocą.

W podobny sposób ogołocono z garderoby Walickiego, któremu zabrano buty i spodnie oraz Kelnera, który przy tej sposobności stracił kurtkę. Natomiast ks. Skałubie i Kwiatkowi napastnicy odebrali przemocą zegarki kieszonkowe.

Wołosko, którego sądził wczoraj sąd przysięgłych, twierdził, że w krytycznym czasie nie był wcale w Rzyczkach, pełnił natomiast służbę w Uhnowie. Poszkodowani, skonfrontowani z oskarżonym rozpoznali go stanowczo, jako sprawcę rabunku.

Po rozprawie, którą prowadził sędzia Niewiadomski, ława przysięgłych wydała jednogłośnie werdykt uwalniający, ponieważ przesłuchani świadkowie przeważnie potwierdzili obronę oskarżonego.

Prokuratoryę reprezentował prok. Paklikowski, Wołoskę bronił adw. dr. Laodes.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

§ BACZNOŚĆ KELNERZY! W piątek, dnia 3. lutego 1922, o godz. 12 w nocy, odbędzie się Nadzwycz. Zgromadzenie Wyborcze w sali Rady Rob., Rynek l. 8. I. p. z porządkiem:

1) Sprawozdanie ustępującego Wydziału.
2) Wybór przewodnicz. i Zarządu.

W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, przy jakimkolwiek komplecie.

Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacyi i zaproszenia. Liczne przybycie bezwarunkowo konieczne! ZARZĄD. — 7

Różne.

KUPCY ZAGRANICZNI W WIEDNIU. Według statystyki magistratu wiedeńskiego, odwiedziło Wiedeń w II. półroczu 1921 roku, 141.000 kupców zagranicznych. W liczbie tej jest 10.217 kupców z Polski.

FAŁSZYWE FRANKI I FUNTY. W ostatnich czasach na pograniczu polsko-sowieckiem zjawiają się jacyś ludzie, którzy skupują markę polską, płacąc frankami i funtami szterlingów. Przybysze przeprowadzili transakcye na sumę kilkunastu milionów marek, narażając swych klientów na takąż stratę, gdyż wyjaśniło się, iż sprzedane przez nich franki i funty szterl. są fałszywe.

Pod sąd opinii publicznej.

DROHOBYCZ, w styczniu 1921.

Na skutek mej odpowiedzi p. Galasiewiczowi, sekretarzowi województwa obecnie w starostwie w Drohobyczu, w Nr. 7. „Dziennika Ludowego" p. t. „Wyjaśnienie wyjaśnienia" — przysłał mi tenże dnia 10. stycznia, dwóch sekundantów, żądających w jego imieniu satysfakcyi honorowej za niezgadzające się z prawdą twierdzenie moje, że ceny wytyczne obowiązywały w Drohobyczu od 20. grudnia, t. j. od chwili rozlepienia afiszów. Twierdzili, że p. Galasiewicz posiada pismo z magistratu, z którego wynika, iż 19. grudnia ogłoszono wyżej wspomniane ceny.

Twierdzenie powyższe zdziwiło mnie bardzo, w pierwszej chwili, gdyż 19. grudnia do późnej nocy, czekałem na Rynku Drohobycza, na pojawienie się afiszów, jednak doczekać się nie mogłem. Po rozwadze pewnej jednak doszedłem do przekonania, że tu nie rozchodzi się o to, czy 19-go, czy też 20-go, ale o pojedynek. Ponieważ jednak pojedynków jako takich nie uznaję, wychodząc z założenia, że mieczem lub rewolwerem prawdy zmazać, ani też zmienić nie można, oświadczyłem panom sekundantom, że sekundantów z mej strony nie zamianuję, ale zgadzam się: 1 na sąd prasowy, lub 2. na sąd polubowny, złożony z fachowców dziennikarzy, do którego wyszlę swych przedstawicieli.

Po spisaniu jednostronnego protokołu przez wspomnianych sekundantów, p. Galasiewicz zrobiwszy odpisy tegoż, dołączywszy do tego odpis do Redakcyi „Dziennika Ludowego" i odpisy pism do Tow. Dziennikarzy polskich, rozesłał takowe wszystkim towarzystwom i partyom, robiąc mnie na prawo i lewo niehonorowym. W akcyi tej pomagała mu żona, która na wieczorkach opowiadała o niehonorowości mej chcącym i niechcącym słuchać.

Wydanie jednak sądu o tej sprawie pozostawiam opinii publicznej.

Chcę tu jednak jeszcze zwrócić uwagę czytelników na ominięcie niektórych szczegółów w pismach do towarzystw, oraz na pewne niekonsekwencye p. Galasiewicza.

W protokole spisanym przez p. sekundantów opuszczono to, co stawiałem na pierwszem miejscu t. j. sąd prasowy. Czyżby to się stało na życzenie p. Galasiewicza? Jeżeli zaś tak, czy p. Galasiewicz przez usunięcie tego punktu ratował tym sposobem 90 prc. szans na Starostwo w Drohobyczu, o których mówił przedemną i tow. Szopianem już po pojawieniu się artykułu „Bagno drohobyckie", których wspaniałomyślnie się zrzeka, nie chcąc już więcej widzieć Drohobycza.

Teraz druga sprawa. Chciał się pojedynkować o datę, że 19-go a nie 20-go pojawiły się afisze z cenami, tymczasem w piśmie do Tow. Dzien. Polsk. z dnia 12. I. pisze: „chociaż ta okoliczność, czy ogłoszono 19. 12., czy też 20. 12 1921 rano, jest drobną".

Naprawdę czytając i widząc to wszystko trudno uwierzyć, że się ma do czynienia z prawnikiem i do tego z kandydatem, mającym 90 prc. szans na drohobyckie starostwo. Co jednak pomyśleć o człowieku, chwalącym się 90 proc. szansami na starostwo, kiedy posadę tę zajmuje jeszcze inny człowiek, — niech sobie czytelnik dopowie.

Osobiście odnoszę wrażenie, że p. Galasiewicz chciał krzykiem i tumultem zatrzeć wrażenie, jakie wywarły me artykuły, ogłoszone w „Dzienniku Ludowym". Czy akcyą swą osiągnął zamierzony cel, nie moją rzeczą osądzać. Pozostawiam to opinii publicznej.

Z mej strony oświadczam jeszcze raz publicznie, że podtrzymuję w całej osnowie treść artykułów p. t. „Bagno drohobyckie" i „Wyjaśnienie, wyjaśnienia", w szczególności że ceny wytyczne obowiązywały w Drohobyczu od 20-go grudnia, a nie od 19-go, jak twierdzi p. Galasiewicz, gdyż ceny te mogły obowiązywać dopiero z chwilą rozlepienia afiszów, czyli z chwilą ogłoszenia, a afisze rozlepiono dopiero 20. grudnia, co udowodnię świadkami, jeżeli będzie zachodziła potrzeba tego, i ze spokojnem sumieniem czekam na wyrok sądu prasowego, lub sądu polubownego, złożonego z fachowców.

Mateusz Melnarowicz.

Jak karze dyrekcya kolej. pupilków za nadużycia?

W jednym z poprzednich artykułów, załęliśmy się kilkoma osobnikami ze sfer i żyrierów, którzy popełnili grube nadużycia i dotychczas nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Jesteśmy ciekawi, jak długo p. Lang, naczelnik konserwacyi w Zagórzu, będzie jeszcze czekał na wymiar sprawiedliwości, i drwił sobie z zarządzeń dyrekcyi? Możeby przecie dyrekcya, pomimo ciekawych wpływów, zechciała zastosować tę samą energię, jaką stosuje do każdego robotnika — wydalając go za śmieszne przewinienia, z zakazem ponownego przyjęcia.

Przecież po stronie p. Langa jest znacznie wyższa wina, aniżeli po stronie robotnika, który te czyny popełnia, tylko z nędzy i w celu ratowania swoich dzieci przed głodem i tyranem.

Przejdziemy teraz do nowego ananasa z podwórka p. Wiktora, — a to do kolejomistrza Niedzielskiego Emila w Barszczowicach. Jest to jeden z najdzielniejszych filarów PZK., który ludzi, bądź to zmusza urzędem, bądź wprowadza w błąd i wpisuje przemocą do PZK.

Dziwimy się zarządowi związku, że może potęgać na tak brudnym i wstrętnym terrorze. Gdzie wasza etyka, przecież dusze wasze białe?! Czy to się godzi, w ten sposób pomnażać liczbę swoich członków i korzystać z gwałtu popełnionego na bezbronnych ludziach — zagrażając im nawet, w wypadku sprzeciwu wydaleniem z kolei.

Nie dziwimy się w zupełności, że kolejomistrz Niedzielski jest tak dzielnym agitatorem PZK., narażając nawet swoją władzę, ale robi to z pobudek osobistych, albowiem dużo ma nadużyć służbowych za sobą, a wie o tem dobrze, że Z. Z. K., który stoi zawsze na stanowisku tępienia świństw, z pewnością go bronić nie będzie, więc należy wedrzeć się w łaski i w względy, zarządu PZK. z panem Weberem na czele.

Oto czyny tego bohatera z obozu PZK.

Kolejomistrz Niedzielski kazał stolarzowi Wagemanowi wyciąć 40 szyb do okien z zapasu kolejowego i dać je p. Kwiatkowskiemu Janowi za dwa korce pszenicy, tą sprawą zajmował się nawet komendant posterunku p. Władysław Germann w Barszczowicach. Nie poprzestał on tylko na tym czynie, lecz zabrał się też i do wapna z zapasów kolejowych, darowując (?!) z niego dwie beczki zarządcy eksploatacyi lasów Antoniemu Popielowi. Prowadził też ten hojny człowiek dom na szeroką skalę, używając do posług robotnic kolej., opłacanych przez zarząd kolejowy — jak do prania bielizny, robienia porządków, szycia i t. d., których nazwiska podane są już w doniesieniu na niego do dyrekcyi i to Józefa Kowalczuk, Stefania Jarosz, Anna Nolendowska, Michalina Szandała. Podarował też, ten dobry?! człowiek i młynek do czyszczenia zboża, zrobiony z materyałów kolejowych, przez kolejowego pomocnika Wagelmana, dla gospodarza Wincentego Konika. I wiele innych spraw, popełnionych przez tego pana, i o których już dyrekcya wie.

Pytamy się p. Barwicza, Nosowicza i p. Wiktora, czy te nadużycia nie wystarczają, aby go zawiesić w służbie, aby go ściągnąć z posterunku? Dotychczas dyrekcya kolejowa pomimo pełnej znajomości tych czynów, nawet palcem nie kiwnęła. Sama żona p. Niedzielskiego wyraża się do ludzi, że ona nikogo się nie boi, bo ona ma wszystkich panów! za sobą we Lwowie. Widzimy też i musimy jej słowom wierzyć. Robotnik za drobne przewinienia zostaje napędzony, a te grube nadużycia, przechodzą bezkarnie.

Zwracamy się do tęgiego p. Jarosiewicza, gdzie jego służbowa przezorność, robotników umie cisnąć i szykować, anonimami, a nadużycia nie umie tępić, tu należy oszczędności wprowadzać, a nie zapomogi, biednym i bezrolnym prawie robotnikom ściągać.

Oczekujemy wyniku dochodzeń w tej sprawie.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS., odbędzie się dnia 2. lutego, w czwartek, o godz. 10. przed poł. w sali przy ul. Brajerowskiej l. 8. Sprawy b. ważne. Porządek dzienny podany w zaproszeniach.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza dnia 2. lutego tj. we czwartek „Kółko Zabawowe Drukarzy" ul. Piekarska 18. Pocz. o g. 5. pop.

Nauczycielka w sidłach kacyków szkolnych.

Skreśliliśmy tu niedawno, w artykule pod tym samym tytułem, nieszczęsny los p. A. długoletniej nauczycielki w Stryju, którą po licznych utarczkach, mimo wykazanej niewinności, przeniesiono prawem kaduka, do wsi okolicznej, do Dzieduszyc Wielkich. Tu zgotowano jej pobyt przypominający los skazańca na „wyspie dyabelskiej" — pozostawiono ją bez mieszkania, bez możliwości zgotowania sobie strawy — a pan kierownik nawet zajęcia dla niej nie miał. Wędrowała więc bezustannie ze Stryja, w którym ma urządzone mieszkanie do Dzieduszyc, gdzie nie miała dachu nad głową, zgłaszała się kilkakrotnie po czynności służbowe, uganiała o głodzie i chłodzie za kątem możliwym, bodaj do przenocowania. Zrujnowała się materyalnie, potargała siły i zdrowie, a jedynym rezultatem jej zabiegów było: wytoczenie jej śledztwa dyscyplinarnego za „samowolne opuszczenie posady i za zaniedbanie obowiązków", — naturalnie, że równocześnie wstrzymano jej pobory. Sąd stwierdził bezpodstawność zarzutów powyższych i polecił jej powrót do Dzieduszyc, wskazując jej tym razem jedną z klas na mieszkanie. Chcąc temu orzeczeniu zadość uczynić prosiła p. inspektora ze Stryja o podpisanie kwitów zaległych, by mogła pobrać pieniądze, potrzebne na utrzymanie. P. inspektor jednak zażądał, by przedtem pojechała do Dzieduszyc, celem zgłoszenia się do służby, wtedy już na drugi dzień da jej urlop jednodniowy by mogła wrócić do Stryja, podpisze jej kwity i pobierze płacę. Daremnie przedstawiała p. inspektorowi, że ją naraża na ogromne koszta i ciężki trud, bo chłop żądał za furę w jedną stronę 5.000 mk., — a jady te, w zimie wprost zagrażają jej życiu. Pan inspektor był nieubłaganie konsekwentny. — Chciała się użalić przed p. Kuratorem, lecz p. Kurator zna już „losy" tej pani, ma już zapewne pełne uszy jej skarg — nie przyjął więc petentki. Pojechała więc za pożyczony grosz do Dzieduszyc i... znalazła to samo, co opuściła „samowolnie". W kasie dla niej przeznaczonej zastała rozwalony piec, brudne ściany, brudną, zaśmieconą podłogę. Nie może dostać kropli mleka, siedzi „zziębnięta i głodna o kilku kartoflach w łupkach nie ma cesta przy duszy" i pyta o radę. Na pytanie, skierowane do p. kierownika, gdzie przenocuje, usłyszała cyniczną odpowiedź, że może ją pomieścić w swoim pokoju...

Czy naprawdę nie ma u nas nikogo, ktoby się ujął krzywdy ściganej ofiary? Czy stosunki przedwojenne, w których nauczyciel był zdany na łaskę i niełaskę inspektorów, mają nadal trwać i nadawać piętno „nowym" czasom? Wówczas okrzyki grozy i protestu rozlegały się po wszystkich wiecach i czasopismach; żądano usunięcia „austryackich" funkcyonaryuszy — a dziś, czy milczeniem pokryjemy podobnie hańbiące nas praktyki? Czekamy rady i pomocy!

Komunikaty.

× ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJEN. RZECZYPOSP. POLSKIEJ KOŁO LWÓW składa tą drogą serd. podziękowanie ks. prof. Oraczewskiemu, za przyczynienie się do zasilenia funduszu zapomogowego inwalidów, wdów i sierot kwotą 44.000, jako dochód z odczytów.

× ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJEN. RZECZYPOSP. POLSKIEJ KOŁO LWÓW składa tą drogą serdeczne podziękowanie za ofiarowane datki na rzecz funduszu zapomogowego inwalidów, oraz wdów i sierot. przez następujące komitety:

Komitet zabawowy tow. ślusarzy	10.000 mp.
Komitet Żyd. fryzyerów	1.000 „
Komitet Z. K. S. amatorowie	10.000 „
Towarzystwo S. Kontystów bank.	1.500 „
Towarz. miłośników sztuki	2.250 „
Towarz. podurzędników państw.	4.000 „
Żyd. Komitet krawców	2.000 „
Związek gastronomiczny kelnerów	5.000 „
Towarzystwo litografów	1.000 „

× KOMITET NIESIENIA POMOCY UWIĘZIONYM CZŁONKOM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH uprasza wszelkie pieniądze posyłać na adres tow. dr. Rafała Bubera, Lwów, ul. Kościuszki l. 4 II. p.

× SPRZEDAŻ SPIRYTUSU Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż spirytusu denaturowanego rozpocznie się z dniem 3./II., a to w racyi po pół litra na rodzinę, za ściągnięciem 12. kuponu karty naftowej, w następujących sklepach rejonowych:

DLA DZIELNICY I.: Gerus, Kochanowskiego 32; Drapała, Pełczyńska 8; Pordes, Zielona 34; Stogren, Zyblikiewicza 32; Gdakowicz, Sądziskiego 14.

DLA DZIELNICY II.: Haberkorn, Bartosza Głowackiego 9; Plewer, Kleparowska 10; Rad Chaim, Boma 12; Sników, Weteranów 5; Kanner, Gródecka 10; Elner, Szpitalna 23.

DLA DZIELNICY III.: Ander, Zamarstynowska 34; Schapira, Zamarstynowska 47; Weithorn, Słoneczna 22; Schreiber, Pod Dębem 9; Wohl, Pilnikarska 8 A; Rad Agata, Żółkiewska 46; Tuchner, Zamarstynowska 36.

DLA DZIELNICY IV.: Horniatkiewicz, Kochanowskiego 41; Olmütz, Antoniego 1.

DLA DZIELNICY V.: Fisch, Serbska 1; Naftolej, Sobieskiego 27; Pilpel, Bernów 23; Bunik, Blacharska 22; Sherr, pl. Gołuchowskich 4; Wischnowitz, pl. Wekslarski 3.

DLA DZIELNICY VI.: Drapała Ludwika, pl. Unii Brzeskiej 8; Hebenstreit, Kazimierzowska 43; Królik Mund, Gródecka 75; Gawron, Bajki 9; Podhorodecka, Kopernika 52; Schönfeld, pl. Unii Brzeskiej 5.

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że spirytus ten będzie sprzedawany aż do wyczerpania szczupłego przydziału.

Cena za 1 litr spirytusu wynosi 700 Mkp., t. j. siedmset marek polskich.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Ubezpieczenie pracowników gminnych.

Ciągle jeszcze gminy mniejsze i większe sprzeciwiają się ubezpieczeniu swoich pracowników. Wobec tego, należy przypomnieć, że Ministerstwo pracy i opieki społecznej jeszcze w grudniu 1920 roku wydało następującą opinię w sprawie tego ubezpieczenia. Art. 3. ustawy z 19. maja 1920 r. w zdaniu pierwszem określa, kto podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby w następujący sposób: „Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego". Z tego wynika, że decydującym według ustawy jest faktyczny stosunek roboczy lub służbowy, bez względu na formę prawną, jaką ten stosunek przyjmuje, a więc bez względu na to, czy jest stosunkiem prawno- prywatnym, prawno- publicznym, czy też prawno- państwowym.

Dla zapobieżenia nasuwającym się wątpliwościom, ustawodawca w dalszym ciągu art. 3. wyszczególnia kategorye osób, które bezwarunkowo i niewątpliwie podlegają ob. ubezp. nie ograniczając bynajmniej przez to wyszczególnienie postanowienia wypowiedzianego w zdaniu pierwszem. Pomiędzy innemi kategoryami ustawodawca wymienia: osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach samorządowych i państwowych, oraz pracownicy i funkcyonaryusze samorządów i państwa.

W ustępie powyższym ustawodawca wyraźnie odróżnia pracowników i funkcyonaryuszy samorządów od pracowników i funkcyonaryuszy państwowych i (następnie), że jedni i drudzy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Wymienianie jednych i drugich w tej samej części art. 3. i obok siebie, wyraża tylko sposób klasyfikowania, przyjęty przez ustawodawcę, nie ustanawia zaś innego związku pomiędzy jednymi a drugimi. Według więc art. 3. wszyscy pracownicy i funkcyonaryusze samorządów i państwa, bez względu na formę prawną w stosunku ich do samorządów i państwa podlegaliby obowiązkowi ubezpieczenia gdyby nie postanowienie art. 4. W ustępie drugim tego artykułu ustawodawca mówi: „urzędnicy powołani nie na podstawie umowy pracy, lecz przez nominacyę, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia".

Jest to przepis wyjątkowy, ograniczający postanowienia art. 3. lecz właśnie jako przepis wyjątkowy, winien być tłumaczony w jak najciaśniejszych granicach — zgodnie z wolą ustawodawcy, wypowiedzianą w pierwszym ustępie art. 3. — a uwolnienie z obowiązku ubezpieczenia winno się ograniczyć, tylko tą kategoryą osób z pośród „zatrudnionych na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, których ustawodawca w powyższem zdaniu art. 4. wymienia. Tą jedyną kategoryą w myśl art. 4. cz. II. — są tylko urzędnicy państwowi, powołani przez nominacyę, a kto jest urzędnikiem państwowym, określają obowiązujące ustawy.

Według art. 2 „Tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych" (reskrypt Rady Regencyjnej z dnia 11. czerwca 1918 r.) „urzędnikiem państwowym jest ten, kogo Naczelnik Państwa, lub Władza, ustawą wskazana, powołała do pełnienia stałej służby Ojczyźnie w zakresie działania urzędów państwowych. Powołany w sposób i zaprzysiężony urzędnik państwowy staje się organem rządu". Art. 8, zaś mówi: „stosunek prawny między Państwem a urzędnikiem zawiązuje się przez nominacyę", a w myśl art. 9: „nominacya może nastąpić tylko na urząd, który został uprzednio przewidziany w etacie organizacyjnym danej dykasteryi, zatwierdzonym uchwałą Rady Ministrów".

Z dosłownego przeto brzmienia art. 3. oraz art. 4. ustawy z 19. V. 1920 wynika wyraźnie, że z pośród osób „zatrudnionych na podstawie stosunku roboczego lub służbowego" tylko osoby posiadające atrybut urzędników państwowych, powołanych przez nominacyę" w rozumieniu tymczasowych przepisów z 11. czerwca 1911 r. — nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Pracownicy i funkcyonaryusze gminy st. kr. m. Krakowa jednak tego atrybutu nie posiadają choć załatwiają sprawy, należące do zakresu działania politycznej władzy pow., gdyż załatwiają nie jako własne lecz tylko jako sprawy gminne poruczone w myśl §. 13. zd. 3. §. 96 ust. z dn. 6. października 1901 r. („Dz. U. Kr." Nr. 108) nadającej statut miejski st. kr. m. Krakowowi. Pracownicy i funkcyonaryusze st. kr. m. Krakowa przez wykonanie poruczonych im od Państwa czynności politycznych władz powiatowych nie przestają być wyłącznie pracownikami gminnymi i nie wstępują w żaden prawno- publiczny stosunek do Państwa; określenie ich liczby, oznaczenie ich płac, przyjmowanie ich do służby i uwalnianie z niej w zupełności zależy od gminy i tylko z gminą wiąże ich stosunek służbowy, jak to wynika z § 56 i 57 ustawy z 6. października 1901 r. („Dz. Urzęd. Kr." Nr. 108) statutu dla st. kr. m. Krakowa.

Przy wydawaniu ustawy z 19. maja 1920 r. kierował się ustawodawca względami na dobro ogółu pracujących, a nie względami na możliwe interesy szczególnej grupy „osób zatrudnionych na podstawie stosunku roboczego lub służbowego" i zdawał sobie dokładnie sprawę, że ubezpieczenie na wypadek choroby pociągnie za sobą z konieczności pewne ofiary tak pracowników, jak również i pracodawców, rozumiał jednak, że cel, któremu kasy chorych służą jest dla Państwa i społeczeństwa tak doniosłego znaczenia, że w zupełności okupuje ofiary, jakie Państwo i społeczeństwo z tego tytułu będą zniewolone ponieść.

W myśl powyższych wywodów, a zgodnie z literą i duchem ustawy, Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej wyjaśnia na podstawie art. 102, ustawy z 19. V. 1920 r., że wszyscy bez wyjątku pracownicy gminy st. kr. m. Krakowa w myśl art. 3. tejże ustawy niewątpliwie i bezwarunkowo podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby".

Pismo do Prezydenta m. Krakowa).

Do wiadomości kas.

Instrukcye biurowe są zupełnie wyczerpane. Nowego nakładu robić nie można, a ponieważ dla niektórych kas, zwłaszcza dla nowopowstających instrukcye nam są potrzebne, prosimy te kasy, które mają zbędne egzemplarze, aby nam je przysłały, tak, byśmy przynajmniej mogli każdej, nowopowstałej kasie przesłać jeden egzemplarz.

Liczne kasy odnoszą się do nas w sprawie kontroli pracodawców i kontroli chorych. Sprawę tę omówić potrzeba obszernie zwłaszcza, że w różnych kasach różnie się te rzeczy przedstawiają. Kontrola pracodawców, której zadaniem wyszukać wszystkich podlegających ubezpieczeniu jest konieczną, zwłaszcza w tych powiatach które z powodu braku przemysłu i handlu ułatwiają uchylenie się od ubezpieczenia. Kontrola tych, rych wymaga bardzo obszernych wskazówek, aby skierowano ją na tę drogę, by kasie korzyść przyniosła. Nie może to być szablonowa robota, którą się w wielu miejscowościach wykonuje, a musi ona służyć kasie nietylko dla skonstatowania uprawnień tych, którzy pomoc w kasie biorą ale także jako łącznik między kasą a jej członkami. Niechętni tej kontroli nietylko członkowie kasy, ale częstokroć także biura, i lekarze, powinni przekonać się, że działalność kontrolorów ka om korzyść przynieść powinna. Na razie, możemy tylko zwrócić uwagę na konieczność obu tych kontroli a do sprawy w najbliższym czasie powrócimy.

Zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze, że przedstawimy kasom stosunek cen własnych aptekarza a cen recept. Zwracamy uwagę, że do cen własnych dodać potrzeba, by koszta utrzymania lokalu, światła, opału, jakoteż koszta podatku, jakoteż koszta utrzymania personalu. Ponieważ jednak stosunek tych kwot do siebie zostaje ten sam przy wielkim i małym obrocie to okaże się z tego, tylko ile razy większym jest zysk tych aptek, które mają liczne recepty i wielki obrót. Weźliśmy 3 przykłady: 1) roczyn morfiny w wodzie, 2) 10 proszków aspiryny, 3) 10 proszków chininy po 1/4 gr. Rachunki przedstawiają się tak:

1) Roczyn morfiny w wodzie:

a) koszt własny:

0·10 morfiny . . .	Mp.	34·—
10 gr. dest. wody	„	—·20
flaszeczka . .	„	13·—
korek	„	—·30
Razem	Mp	47·50

b) taksa recepty:

0·10 morfiny . . .	Mp.	75·—
10 gr. dest. wody .	„	—·40
rozpuszczenie . .	„	96·—
flaszka	„	28·—
korek	„	2·—
ekspedycya . .	„	40·—
Suma	Mp.	241·40

2) 10 proszków aspiryny po pół gr.:

a) koszt własny:

5 gr. aspiryny . .	Mp.	12·—
10 kapzułek . . .	„	—·50
woreczek papierowy	„	—·30
Suma	Mp.	12·80

b) taksa recepty:

5 gr. aspiryny . .	Mp.	35·—
dzielenie proszków	„	55·—
kapzułki	„	8·—
woreczek papierowy	„	1·—
ekspedycya . .	„	40·—
Suma	Mp.	139·—

3) 10 proszków chininy po 1/4 gr.:

a) koszt własny:

2·5 gr. chininy .	Mp.	240·—
kapzułki	„	—·50
woreczek papierowy	„	—·30
Suma	Mp.	240·80

b) taksa recepty:

2·5 gr. chininy	„	400·—
dzielenie proszków	„	55·—
10 kapzułek . .	„	8·—
woreczek papierowy	„	1·—
ekspedycya . . .	„	40·—
Suma	M.	504·—

a więc koszt 47·5 Mp., liczy się 241 czyli 508 prc., za 12·80 Mp., 139, czyli 1100 prc., a za 240·80 Mp., tylko 504, to jest 210 prc., (to jest pewnie lek, do którego się dokłada, jak się mówi).

Upraszamy kasy, aby uważały, by w rachunkach aptekarskich było miejsce na umieszczenie retaksy, bo inaczej retaksator nie może napisać różnicy cen. Uwaga w tym kierunku jest konieczną.

OGŁOSZENIA.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 15.